

z XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek VII kadencji, która odbyła się dnia 25 kwietnia 2018 roku w UGiM Szadek, godz. 10:00.

Obecni Radni:

1. Ogińska Janina - Przewodnicząca Rady;
2. Ciołkowska Halina – Wiceprzewodnicząca Rady;
3. Kałużka Mirosław – Wiceprzewodniczący Rady;
4. Golik Dorota,
5. Lubiszewski Sylwester,
6. Mielczarek Tomasz,
7. Rudecki Robert,
8. Sadza Emilian,
9. Szuster Radosław,
10. Subczyńska Alicja,
11. Bonikowski Andrzej,
12. Mąkosa Leszek,
13. Jaruga Mirosław;
14. Bralczyk Stanisław

Spoza Rady obecni byli:

1. Pan Artur Ławniczak – Burmistrz Gminy i Miasta Szadek,
2. Pani Wanda Nowak – Sekretarz Gminy i Miasta Szadek,

Planowane tematy:

1. Otwarcie obrad XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Sprawy różne.
4. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy i Miasta Szadek na lata 2018-2028.
5. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy i Miasta Szadek na rok 2018.
6. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości.
7. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia „Regulaminu sfinansowania zadań z zakresu usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy i Miasta Szadek w ramach III etapu realizowanego w 2018 r.”
8. Zamknięcie obrad XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek.

W obradach XLVIII Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek VII Kadencji udział wzięli również Sołtysi: Dorota Feliniak – Tarnówka, Barbara Kubiak – Prusinowice, Józef Kubiak – Sikucin, Grzegorz Duszyński – Borki Prusinowskie, Jan Adamczyk – Wilamów, Stanisław Bilski – Piaski, Krzysztof Durka – Choszczewo, Stanisław Koliński – Wola Łobudzka, Aniela Kusiak – Szadkowice, Zenon Królak - Dziadkowice, Eugeniusz Maciejewski – Przatów, Marek Klonowicz – Grzybów, Zenon Olejniczak – Kromolin Stary, Zbigniew Jagieła – Kobyła Miejska, Paweł Rólczak – Góry Prusinowskie, Kubiak Anna - Wola Krokocka, Grzegorz Szewczyk – Karczówek, Piotr Owczarek - Krokocice, Janina Wesołowska – Wielka Wieś, Lidia Mąkosa – Łobudzice, Dariusz Werecki – Lichawa, Grzegorz Pietras – Szadek, Jolanta Błaszczak – Górna Wola, Halina Mielczarek – Szadkowice - Ogródzim oraz mieszkańcy gminy.

Pkt 1. Otwarcie obrad XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek.

Przewodnicząca Rady p. Ogińska słowami: „Otwieram obrady XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek” rozpoczęła spotkanie sesyjne. Przewodnicząca Rady powitała Wysoką Radę, Pana burmistrza, Panią sekretarz. Następnie wyjaśniła, że na sesji do podjęcia są cztery uchwały.

Pkt 2. Przyjęcie porządku obrad.

Pani Ogińska przeszła do przyjęcia porządku obrad sesji, pytając: „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem porządku obrad dzisiejszej sesji?”

Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie przy 14 radnych obecnych.

Pkt. 3. Sprawy różne.

Burmistrz Gminy i Miasta Szadek podziękował za zwołanie sesji. Poinformował, że jesteśmy po rozstrzygnięciu przetargu na drogę w miejsc. Janów (ok. 1 km), na styk zmieściliśmy się w przewidzianych wartościach. Wyższych niż kosztorysowe, ale przewidzianych – ok. 240 tys. zł. Samorząd województwa wstępnie do 15-20 ma dać decyzję dotyczącą dofinansowania wniosku na drogę Góry Prusinowskie – Prusinowice (tutaj jesteśmy po postępowaniu przetargowym). Liczymy, że wykonawca do końca czerwca najpóźniej wykona zadanie. Od tego dofinansowania uzależniamy inne ruchy związane z drogami. Dzisiaj proponujemy, by nie czekać na rozstrzygnięcia marszałkowa, bo po tych rozstrzygnięciach wszystkie gminy będą ogłaszać przetargi, co spowoduje kumulacje ofert i wzrost cen. Dlatego prosimy o przejęcie tych propozycji na zadania, które były wcześniej zaplanowane w budżecie. Ale nie mieliśmy kosztorysów, trwały prace nad dokumentacjami. Teraz gdy dokumentacja została zrobiona prosimy aby zwiększyć budżet na drogę w Szadkowicach do 225 tys. zł (I etap), w miejsc. Wola Krokocka do kwoty brutto 310 tys. zł. Jeśli chodzi o I etap drogi na Szadkowicach – zmieściliśmy się w pasie drogowym jeśli chodzi o szerokość.

Ale ze względu na powołanie nowej instytucji Wody Polskie przechodzimy tam przez strumyk, gdzie był remontowany przepust. I na ten obszar musi być uzgodnienie właśnie z Wód Polskich. Nie mamy takiego uzgodnienia jeszcze. Dlatego wstępnie uzgodniliśmy, że robimy od mostu do końca miejscowości, do p. Kusiak, nie czekać na uzgodnienie, które może być za tydzień, dwa, miesiąc. Po prostu nie czekać tylko robić przetarg. W miejsc. Wola Krokocka musieliśmy dokonać dodatkowego podziału geodezyjnego ponieważ przepusty będące z okresu przedwojennego okazały się nie być własnością gminy. Lecz w pasie działek prywatnych. Musieliśmy to uaktualnić, zaktualizować by wszystko było ok. W Kobyli Miejskiej mamy problem – są pasy drogi o szerokości 3,20 i teraz geodeta zastanawia się co zrobić. Bo nie można wejść w pas działek prywatnych. Musimy się zmieścić w pasie drogi.

Pan burmistrz poinformował, że jest nowy kierownik ZGK. Pierwszym wspólnym zadaniem będzie przebudowa przepompowni przy ul. Działkowej. I tutaj zwiększamy o 22 tys. zł, do kwoty 42 tys. zł budżet. To wszystkie zmiany jeśli chodzi o inwestycje. Dodatkowo uzupełniamy o zapis opracowanie dokumentacji przebudowy ul. Kościelnej o ul. Ogrodową. Za jednym rzutem trzeba to wykonać, żeby był już komplet. Sygnalizuję, pomimo niewielkich szans, chcemy złożyć wniosek do samorządu województwa na projekt tzw. małej rewitalizacji z PROW - do końca maja. Liczymy, że w niedługim czasie będą podjęte działania w zakresie remontu w Grzybowie świetlicy, postępowanie przetargowe jest już rozpoczęte. Druhowie OSP Borki Prusinowskie dostali dofinansowanie na inwestycję. Natomiast bank jak to bank potrzebuje zabezpieczenia. Ponieważ działka jest nasza, gminna, prosimy Radę o wyrażenie zgody na zabezpieczenie hipoteczne. Inaczej bank nie chce kredytu udzielić. Ruszyliśmy z pracami porządkowymi, co na pewno zostało zauważone. Działka zamiataрка, w mieście, na osiedlu. Następnie wólarz gminy zaprosił na obchody 3-go Maja oraz św. Floriana patrona Strażaków. Druhowie z Łobudzie organizują obchody u siebie w swojej parafii. Z kolei na 9 czerwca p. Ławniczak zaprosił na zbiórkę śmieci (oczyszczalnia ścieków), gdzie będzie można otrzymać drzewko, kwiaty, żarówkę energooszczędną. Bierzymy jako samorząd udział w projekcie Lokomotywa, pilotowanym przez MGOK. Dzieci ze wszystkich naszych szkół są zaangażowane.

Ponadto p. Ławniczak wspominał, że mamy decyzję samorządu województwa na remont kompleksowy pomieszczeń Victorii. Dostaliśmy dofinansowanie 75 tys. zł. Liczymy, że do końca września, października uda się zrealizować zadanie. Złożyliśmy wnioski do LGD. Jako gmina złożyliśmy 7 wniosków. W ciągu dwóch miesięcy będzie wstępny etap rozstrzygnięty. W maju będziemy jeszcze zabiegać o trzy projekty. Głównie jest to kierowane do stowarzyszeń, dlatego pomagamy to wszystko zlepić. Tu mamy dofinansowanie 100%. W urzędzie jest dyżur pracownika ARiMR, który pomaga rolnikom zalogować się do systemu, wypełnić wniosek elektronicznie. System różnie działa. Mamy kilka podań o odroczenia płatności podatku rolnego ze względu na brak płatności bezpośredniej. Około 300 rolników z naszego terenu nie otrzymało jeszcze dopłat. Jeżeli chodzi o parking przy kościele – p. Ławniczak przypominał, że grunt na rogu jest własnością gminy od zawsze. Był, jest i należy liczyć, że będzie. Nawet kiedyś jeden podmiot chciał to od nas kupić, ale nie wyraziliśmy zgody. Pan burmistrz zapytał czy w Szadku są potrzebne toalety publiczne? Są, działają. Te toalety publiczne prowadzi podmiot, w budynku handlowym. Nie pobierają za to ani grosza. Zostało to wynegocjowane. Wybudowali na własny koszt, i ponoszą wszystkie koszty związane z eksploatacją obsługą tej toalety. Umowa została podpisana na 10 lat. Zobowiązująca firmę do prowadzenia tych toalet. Ponadto firma na własny koszt wybudowała parking, z którego korzystamy wszyscy. Oni pokryli nawet koszty projektu. My nie dołożyliśmy ani grosza. Ponosi także koszty sprzątnięcia, wywożenia śmieci z tego parkingu. Wiele podmiotów działających w obrębie rynku wrzuca śmieci do naszych koszy, my pokrywamy koszty wywozu. Pan burmistrz wyraził zdanie, iż chciałby aby inne podmioty ponosiły koszty ze swojej działalności. Prokuratura badała sprawę dwukrotnie, nie znajdując nieprawidłowości. Ale skoro są pytania ze strony pewnej osoby, to trzeba odpowiedzieć. W m. Zduńska Wola za toaletę w parku miasto zapłaci 300 tys. zł. Uważam, że takie rozwiązanie gdzie mamy toaletę publiczną, za którą nie płacimy, nie pokrywamy kosztów utrzymania jest korzystne dla mieszkańców. Brak toalety w mieście w centrum Polski to był śmiech, że ludzie sikają pod ścianę. Zdarza się, że sikają dalej niektórzy. Wznowiliśmy dyżur na parkingu – pierwsza godzina bezpłatnie, kolejna już płatna. Było to wstrzymane z tego względu, że panie pracujące przy zbieraniu opłaty zachorowały na zapalenie płuc. Był ranking podany odnośnie zarobków w urzędach i ktoś zarzucił, że Szadku zarabia się więcej aniżeli to co podano. Niestety podaliśmy prawdziwe dane odnośnie zarobków naszych pracowników. Są niskie. Rząd wprowadził zapisy mówiące o tym, że szacowanie szkód będzie spoczywać na barkach sołtysów. A więc sołtysi będą szacować szkody łowieckie. Nikt z sołtysów nie ma przeszkolenia z zakresu szacowania szkód. Lasy mają taki kurs zorganizować. Ale kiedy – nie wiadomo.

Radny p. Szuster poruszył temat możliwości skorzystania z programu termomodernizacji budynków mieszkalnych. Z tego co się orientuje, program dopiero ruszył. Miał obejmować 23 miasta, w tym Zduńska Wola się załapała. Czy wiadomo, kiedy nasi mieszkańcy mogli by skorzystać z takiego dofinansowania.

Pan Ławniczak podał, że jeśli chodzi o program termomodernizacji jesteśmy na bieżąco w kontakcie z WFOS. Wszyscy czekają na program NFOS. Miasto Zduńska Wola na pewno załapało się na program wymiany piecy, choć w gruncie rzeczy niewielka liczba osób skorzysta. Czekamy na zasady jakie ogłosi fundusz jeśli chodzi o termomodernizację, odnawialne źródła energii. Dziś analizując, dochodzimy do wniosku, że najlepszą formułą, będzie indywidualny wniosek do WFOS. Dziś znaleźć w przetargu firmę, która kompleksowo zrobi taki program to na rynku lokalnym znajdzie się firmę o 50% tańszą, która to robi. Warto poczytać co się dzieje przy przetargach budowlanych. Duży przetarg powoduje wzrost kosztów. A tak na prawdę nie ma wykonawców. W kontekście naszych działań przedstawimy co chcemy zrobić z WFOS. Jak będą znane zasady wystąpimy do rady z propozycją. Kierownik zaproponował kompleksową przebudowę oczyszczalni ścieków z ciekawą formułą finansowania

zewnątrznego. Jest na razie jakieś wstępne porozumienie, lecz dokumentu podpisanego nie ma. Może w maju uda się przedstawić.

Radny p. Sadza poprosił o wyjaśnienie o jakie odszkodowanie chodzi zgodnie z wyrokiem sądu, ujęte w zmianach budżetowych.

Radca prawny p. Grabowski wyjaśnił, że mamy prawomocny wyrok z powództwa jednej pani, która wyrzuciła się na chodniku przed apteką. Tam była wyrwa w chodniku – przed modernizacją chodnika. Pani doznała urazu. Sąd uznał, że gmina odpowiadała za stan chodnika. Broniliśmy się, że w tamtym okresie było to w zarządzie dróg powiatowych. Jak wszyscy wiedzą, mieliśmy zasiedzenie całego centrum rynku w Szadku. Gdy pani występowała do nas przed zasiedzeniem, otrzymała informacje, że nie jest to nasza własność, lecz Skarbu państwa. W momencie, gdy wystąpiła przeciwko Skarbowi Państwa myśmy to zasiedzieli. I nas wezwano do procesu, ponieważ staliśmy się właścicielem działki, na której pani się wyrzuciła. Pani ogólnie wyrzuciła się w momencie, kiedy my jeszcze formalnie nie zarządzaliśmy tym gruntem. Nie mieliśmy prawomocnego wyroku, nie mieliśmy podstaw, by ten chodnik remontować jako gmina. Sąd uznał, że skoro mieliśmy zasiedzenie, władaliśmy tym gruntem wiele lat, to powinniśmy zabezpieczyć to w jakiś sposób. Pomimo, iż w momencie kiedy pani się przewróciła było to w pasie ruchu drogowego będącego w administracji powiatu zduńskowolskiego. Mamy ponad 20 tys. z kosztami do zapłaty. Radca prawny wspominał, że mamy większą sprawę w tym roku, nie jest wyznaczony termin jeszcze. Tu będzie duże odszkodowanie, ponad 100 tys. zł. Pan wyrzucił się przed wejściem na targowisko. Jak były stare płyty nierówne, pan się potłamał, konsekwencje chorobowe były poważne. Dlatego taka wysoka kwota. Chociaż sąd zmniejszył kwotę w porównaniu do tego, co pan chciał. Cała sytuacja jest o tyle kuriozalna, że pan się wyrzucił na wjeździe na nieruchomości, który nie jest naszą własnością. Nasza własność zaczyna się za wjazdem. Przepis jednak stanowi, że właściciel powinien również zadbać o utrzymanie wjazdu. Co to jest utrzymanie? Jak wyjaśnił p. Grabowski miał wyroki, gdzie utrzymanie to odśnieżanie, drobny remont. A tu trzeba było cały ten wjazd naprawić. A to już było w gestii zarządu dróg wojewódzkich. Bo wjazd jest własnością zarządu wojewódzkiego, danym w administrację GSSCh. Cały plac ponadto oddany był właśnie spółdzielni, która w ramach swojej działalności ma przewidziane zarządzanie gruntem na zlecenie. Sąd uznał, że mimo, iż było to w zarządzie dróg wojewódzkich, to wjazd prowadził do naszej działki, a w umowie ze spółdzielnią nie było wpisane, że oni za wjazd też odpowiadają. Faktycznie takiego zapisu nie ma. Jednak sąd pominął jedną rzecz, że w ustawie o drogach publicznych jest zapis, że za ten wjazd odpowiada właściciel, lub użytkownik tych gruntów. Więc skoro był oddany spółdzielni, to była użytkownikiem gruntu. Tak samo ona miała prawny obowiązek jak i my mieliśmy prawny obowiązek. Sprawa jest w apelacji, w tym roku się zakończy. W obu sprawach uważamy, że to nie jest nasza wina, nie odpowiadamy za to. Tak samo twierdził nasz ubezpieczyciel. Który nie chce wypłacić nam za to odszkodowania. W związku z tym, w zakresie sprawy, która jest ujęta teraz w budżecie, będziemy musieli zapłacić, i pozwać PZU. PZU było wezwane do sprawy, w żaden sposób nie wykazało się aktywnością. A teraz podnosi, takie argumenty, których wcześniej nie podnieśli. W związku z czym będziemy też występować przeciwko PZU. Ubezpieczyciel w tamtej sprawie też powiedział, że przecież to nie gmina, lecz województwo. Więc odszkodowania płacić nie będą. W żaden sposób nam nie pomogło. A powinni być bardziej aktywni jako ubezpieczyciel, gdyż byli wzywani do procesu. Dwadzieścia dwa tysiące, proces trwał jakiś czas. Do tego dochodzą koszty sądowe, odsetki. Nie jest znana kwota kosztów w pierwszej instancji z uwagi na to, że sąd pozostawił to do rozstrzygnięcia referendarzowi sadowemu. A jeszcze nie ma postanowienia referendarza co do wysokości kosztów za I instancję. My te pieniądze odzyskamy. Bo co innego, gdybyśmy nie wzywali PZU do procesu, przegrywamy i oni nic nie wiedzą. Ale byli wzywani, nie wykazali aktywności. Oni mówili, że nie nasza wina, a sąd uznał, że nasza. Skoro jesteśmy podmiotem zawnionym, jesteśmy od tego ubezpieczeni, to powinni wypłacić odszkodowanie.

Burmistrz gminy dodał, że po to płacimy wszyscy OC, żeby nas ubezpieczało. Ale jak płacimy składkę, to każda firma jest super, ale jak muszą wypłacić odszkodowanie to są schody. Oczywiście będziemy robić dobrą reklamę PZU. My pieniądze odzyskamy, tylko niepotrzebnie czas i dodatkowe koszty jakie po drodze wskoczą.

Radny p. Jaruga zgłosił uszkodzenie drogi gminnej, w obrębie działki nr 1, miejsc. Boczki. Było to zgłaszane jakiś czas temu. Nie było reakcji. Teraz jest ona konieczna. Po co budować nowe drogi, jak o stare się nie dba. Jest to bezcenne uszkodzenie drogi przez obywatela nie z tej gminy. Na kolejną sesję chciałbym informację, co w tej sprawie zostało zrobione.

Radny p. Mielczarek zwrócił uwagę w kontekście odszkodowań, by się nie okazało, że będziemy musieli płacić komuś za coś - mając na uwadze rozwalającą się nieruchomość przy ul. Sieradzkiej. Nie wiadomo kto tam jest właścicielem, ale żeby się nie okazało, że gmina powinna zabezpieczyć teren. Radny zwrócił uwagę na zmniejszenie w budżecie środków na wykonanie planu zagospodarowania przestrzennego. Nie tak dawno było mówione radzie, że jest to konieczne, niezbędne, bo nas mieszkańców dotknie to bardzo. Zostało zdjęte 25 tys., zł, zostaje ok. 9 tys. zł. Będziemy ten plan robić? Bo z tego co było przekazywane do końca roku jest czas. Na jak minie ten czas, nikt nie będzie mógł nic wybudować. Czy te środki wrócą? Cieszy fakt, że wróciło część środków do gospodarki komunalnej, które zostały zdjęte. Kolejna sprawa, to co z siłownią zewnętrzną, czy będzie realizowana? Była mowa podczas spotkania z mieszkańcami osiedla o czerwcju, lipcu. Na ostatniej sesji z kolei była mowa o podpisie na umowie.

Pan Ławniczak wyjaśnił, że projekt siłowni będzie realizowany. Jak przebiegnie proces wyłonienia wykonawcy nie można powiedzieć. Środki są zabezpieczone w LGD. Nie ma podpisanej umowy z wykonawcą. Na pewno środki

są zakontraktowane i nie powinno być większego problemu w tym działaniu. Będzie to zrobione, kiedy dokładnie trudno powiedzieć. Na pewno na placu będącym we władaniu MGOK. Z planu zagospodarowania przestrzennego nie rezygnujemy. Jak widać, na drogi dołożyliśmy bez mała 300 tys. zł. W żaden sposób nie burzymy przebiegu przystąpienia do planu. Te środki przesuniemy po prostu w tym okresie, kiedy będzie wyłonienie wykonawcy planu, czy zapłaty. Nie blokuje to nam pozyskania dokumentacji, map. Proces będzie kontynuowany. Jeśli chodzi o ul. Sieradzką, formalnie zostało zaproponowane nadzorowi budowlanemu, że z chęcią poniesiemy koszty rozbiórki tego budynku. Żeby nie stwarzał zagrożenia. A nadzór poinformował, że jeśli gmina to robi, będzie to przestępstwo. Ponieważ gmina nie jest właścicielem tego obiektu. Nie ma nawet części udziału w tym obiekcie. Tak to działa. Tam jest kilkunastu spadkobierców, którzy mogą dysponować gruntem. Jeśli gmina dokona rozbiórki, a któryś ze spadkobierców się przebudzi, może żądać odszkodowania od gminy. Taki przypadek był ostatnio w tv pokazywane z Krakowa. Jako gmina możemy zrobić tylko zabezpieczenie na chodniku, choć jest to pas ruchu województwa. Nie mamy patentu na ten problem. Właściciele tej ruiny nie mieszkają na terenie naszej gminy. Sytuacja jest patowa.

Sołtys Prusinowic zgłosiła sprawę parkowania na drodze przy szkole. Potrzebny jest znak, że można się zatrzymać a nie parkować. Następnie sprawa kruszenia gruzu, wywożenia na drogi gminne – zgłaszałam Prusinowice i w stronę Czarnego Lasu. Do tej opory nie zostało zrobione.

Włodarz gminy wyjaśnił, że czekamy kiedy wejdzie firma krusząca. Obiecali, że wejdą na początku kwietnia, niestety mamy koniec miesiąca a ich nie ma. Będzie pokruszone, będzie wywożone. Jutro startuje równiarka w teren. Wiosna wywieźliśmy sporo szlaki. W kilku miejscach na drogę gruntowa jak się wjeżdża TIR-em z czymś z oczyszczalni z Łasku, Sieradza, Zduńskiej Woli, to pozostają dziury, których się tak szybko nie załata. Mieliśmy sygnały, dzwoniliśmy na Policję. Przyjechały 3 Tir-y, utopiły się, rozwalily wszystko co było ładnie nawiezione. Dostali mandaty i pojechali dalej.

Przewodnicząca rady osiedla Szadkowice – Ogrodzim p. Mielczarek wspomniała, że na spotkaniu z mieszkańcami osiedla, gdzie były poruszane różne sprawy, w tym też siłownia zewnętrzna, uzgodniono, iż dojdzie do spotkania z przedstawicielami młodzieżowej rady. Bo na spotkaniu był jeden młody człowiek, który niezbyt grzecznie się odzywał. Wspólnie, burmistrz, radny, rada sołecka, młodzieżowa rada mieliśmy uzgodnić miejsce konkretne na siłownię. Do spotkania nie doszło, a powinno mieć miejsce. Żeby później nie było, że jedni chcieli tam, drudzy tam. Zdaniem p. Mielczarek, lokalizacja w pobliżu istniejącego placu zabaw byłaby najlepsza. Ale nie wiadomo co młodzieżowa rada powie. Ponadto, jak wspomniała przewodnicząca osiedla, poruszono temat także funkcjonowania placu zabaw przy domu kultury. Korzysta z niego sporo dzieci. Z tym, że urządzenia te są złej jakości. Co chwila wisi kartka proszę nie korzystać bo urządzenie uszkodzone. Dlatego potrzebne jest spotkanie w tej sprawie, z dyrekcją domu kultury, co dyrekcja ma zamiar z tym zrobić. Czy tak będzie za każdym razem doklejąc, dorywczo naprawiać. Ponadto była mowa o spotkaniu w sprawie przeglądu dróg osiedlowych, nie tylko nowych ale i starych. Pani Mielczarek poprosiła o przygotowanie ulotek z informacją, że sprzątanie chodnika należy do właściciela posesji. Ona rozniesie informacje po mieszkańcach.

Odnosząc się do wypowiedzi przewodniczącej rady osiedla, radny p. Mielczarek wyjaśnił, że w zakresie spotkania w temacie siłowni, było uzgodnione z panem burmistrzem, iż najpierw ktoś zrobi jakiś projekt. Dopiero na bazie tego projektu będzie spotkanie. Natomiast projektu, jak dotąd radny do dziś nie widział. Czy ten projekt jest, czy go nie ma? Tak więc spotkanie jest uzależnione od tego kiedy będzie projekt. Jeśli chodzi o przegląd dróg, na pęknięcia już dawno, jak zaznaczył radny zwracał uwagę. Będąc któregoś dnia w urzędzie zgłosił do wskazanych osób tego typu rzeczy. Uzyskałem odpowiedź, że w tym roku, aby to zrobić musi być jakaś nakładka, i w tym roku nie jest to przewidziane. Więc skoro nie jest przewidziane, to spotkanie nie ma racji bytu.

Pani Mielczarek sprostowała, że chodzi o to, by specjalista wypowiedział się w sprawie pęknięć. Bo może to jest wina wykonawcy. Skoro tam nie rosną sosny, a pęknięcia są. Natomiast co do siłowni, to pierw chyba powinna być lokalizacja, a potem projekt. Żeby projektant widząc miejsce wiedział, co, gdzie, ile umieścić.

Burmistrz wyjaśnił, że od jakiś dwóch lat zamawiamy wyłącznie urządzenia idiotoodporne, metalowe, mające większą trwałość niż drewniane. Wszystkie place zabaw jakie powstały w Kromolinie, Choszczewie, wcześniej, przy szkole są z elementów metalowych. Przy domu kultury były zamawiane znacznie wcześniej, dwie kadencje wstecz. I rzeczywiście jak wszystkie drewniane mają trwałość obniżoną. Pani dyrektor została zobowiązana do naprawy. Tym bardziej, że osoba prywatna przekazała na to środki w tym roku. Nawet się zwracała do urzędu, by przypomnieć pani dyrektor, że środki były przekazane i trzeba naprawić. Na pewno trzeba się zastanowić, czy całkowicie nie usunąć jednego, dwóch elementów. Bo w nieskończoność naprawiać, trochę kłopsko.

Kierownik ref. Rolno – gospodarczego p. Augustyniak poinformował, że ul. Sosnowa była oglądana przez inżyniera nadzoru. Wszystko zależy od tego, jaka jest podbudowa. Nowe odcinki dróg, nie tylko Sosnowej, ale i innych mają spękań poprzecznych sporo. Asfalt pracuje, grunt pod asfaltem pracuje - takie sytuacje występują.

Burmistrz gminy dodał, że zaprosimy inżyniera Jońcę, niech jeszcze raz zobaczy. Chociaż nie wiem czy takie zalanie coś pomoże. Niech się wypowie. Natomiast co do siłowni zewnętrznej, to na spotkaniu tak to zrozumiałem, że na pewno ma być blisko placu zabaw. Większości placów jakie robiliśmy nikt nie miał zastrzeżeń co do lokalizacji,

rozmieszczenia urządzeń. Kwestia ustawienia urządzeń z zachowaniem odległości. Raczej jest to prosta rzecz, najważniejsze by zachować odległości wymagane między urządzeniami. Gorzej z urządzeniami skate parku.

Radny p. Mielczarek zwrócił uwagę, że na zimę można przykryć plandekami urządzenia na placu zabaw. Zimą i tak nikogo na nich nie ma. Plandeki nie są takie drogie, może wydłużyło by to trwałość tych urządzeń.

Przewodnicząca Rady wyraziła zadowolenie z faktu, iż działa firma sprzątająca drogi. Osiedle zostało posprzątane, miasto też. Teraz zaproszę na Wolę Krokocką. Dwadzieścia lat jak wybudowano drogę, poboczy nie widać. Jest tyle nawiezione piachu, błota, że w środku wsi zrobiła się drogą piaszczysta. Wystarczy zebrać ziemię z poboczy, będzie można ją na miejscu wysypać. Mamy na miejscu – teren gminny po dawnym spichlerzu – gdzie można to będzie zrzucić.

Radna p. Subczyńska zgłosiła potrzebę naprawy wyrw na drodze Góry Prusinowskie – Prusinowice, jeszcze przed jej kompleksową modernizacją.

Soltys Grzybowa zapytał czy podczas zbiórki odpadów będą przyjmowane opony. Bo ludzie się pytają.

Sekretarz Gminy i Miasta Szadek poinformowała, że zależy czy znajdzie się firma, która odbierze nam te opony. Bo z tym jest problem, zwłaszcza z tymi dużymi od traktorów. Dwa razy udało się nam namówić firmę by to zabrała. Ale prawdę mówiąc firmy tego nie chcą. Jest to problem. Pytamy firmy, nie wszystkie jeszcze odpowiedziały.

W sprawach różnych p. Ogińska poinformowała o skierowanym do ZGK przez pewnych państwa z terenu naszej gminy piśmie z prośbą o umorzenie zaległości za wodę na ok. 3 tys. zł. Doszło do awarii, której nikt nie zauważył. Kierownik zakładu zwrócił się o opinię do burmistrza.

Pan Ławniczak podał, że kierownik został zobowiązany by bezwzględnie dochodzić wszystkich zaległości, których jest na ponad 100 tys. zł. Absolutnie nie podejrzewamy aby ci państwo specjalnie wykorzystali wodę. Awarie się zdarzają. Ona była przed licznikiem. Nie zużyli tej wody na swoje potrzeby, poszło wszystko gdzieś w ziemię. Dlatego prosimy o zdanie w tej sprawie. Kierownik nie wie co z tym zrobić.

Radna Subczyńska, takie awarie powinny być umorzone. Ale to jest jej opinia.

Radny p. Jaruga, ci państwo nie mają żadnego ogrodu, aby było podejrzenie, że wykorzystali wodę na podlewanie.

Włodarz gminy poprosił o opinię. Musimy jakiś szablon opracować, z którego będziemy korzystać. Zdarzają się takie przypadki raz, dwa do roku.

Radna p. Subczyńska zaproponowała, aby w takich przypadkach, kiedy dochodzi do awarii i ktoś nie wie, że gdzieś jest przeciek, wystawiać do zapłaty za zużycie wody wg ostatniego zużycia.

Przewodnicząca Rady zaproponowała, by może w 50% umorzyć.

Kierownik ZGK p. Drabik poinformował, że zakład stracił płynność finansową. Ma na ponad 100 tys. zł zobowiązań. Mamy kilkadziesiąt osób, które nie płacą notorycznie. Nie są to duże kwoty, po kilkaset złotych, ale skala robi swoje. Załoga jest doświadczona jeśli chodzi staż. Kilka osób odchodzi na emeryturę. Musimy im wypłacić odprawę, jubileuszówki. Jednym z pomysłów jest założenie na terenie gminy i miasta liczników radiowych. Oczywiście zakład dokona ich założenia. Taki licznik będzie wysyłał drogą radiową każdą ewentualną ingerencję, awarię. Okres rozliczeniowy chcemy zmniejszyć do dwóch miesięcy. Kierownik rozdał plan działania zakładu opracowany na 3 miesiące – od maja do końca lipca. Chcemy wprowadzić od przyszłego miesiąca możliwość płatności bezgotówkowych, kartą gotówkową w zakładzie.

Radny p. Bonikowski zapytał, jak będzie działać licznik radiowy, przez WiFi?

Pan Drabik - będzie to nakładka na liczniku. Dowie się czy ten sygnał radiowy jest cały czas emitowany, czy tylko w odpowiedni dzień odczytu.

Radny p. Jaruga zapytał, jaki jest cel zakładania radiowych liczników. Czy jest podejrzenie, że ktoś kradnie? Bo po coś to się robi.

Kierownik ZGK: na dzień dzisiejszy mamy bardzo duże straty wody. Absolutnie nikogo nie podejrzewamy. Każda awaria będzie odnotowana, dla wygody. Osoba przeszkolona, ze smartfonem bez wchodzenia na posesję dokona odczytu. Jeśli sygnał zapali się na czerwono, to będzie oznaczać, że albo wodomierz jest uszkodzony, coś się stało.

Radny p. Mielczarek zwrócił uwagę, iż część mieszkańców ma licznik główny zliczający wodę zbiorczo, ale są podliczniki, które odliczają wodę zużywaną na podlewanie. Jak to będzie rozwiązane. Bo pozbędziemy się możliwości tańszego korzystania z wody służącej do podlewania, poza kanalizacją.

Pan Drabik dodał, że w takiej sytuacji możemy założyć kilka liczników. Jest to kwestia do uzgodnienia.

Sołtys Grzybowa: czy licznik elektroniczny będzie wodoodporny?

Kierownik ZGK: wodomierze dzielimy na mokre i suche. Mokre, zalane wodą.

Pan Ławniczak zaznaczył, że na pewno część awarii jest wynikiem byle jak wykonanych prac przyłączeniowych. Byle jaki materiał, byle jak podłączony i dochodzi do awarii. Warto, aby wszystkie przyłącza były wykonywane przez zkg. Wówczas jest jakaś umowa, gwarancja. Straty wody mamy na poziomie 30-40%. Jak pokazują przykłady innych gmin, gdzie założono takie liczniki, straty wody spadły o 10%. Pan burmistrz poprosił radę o opinię, co w tym przypadku zrobić, by na przyszłość mieć jakieś rozwiązanie.

Radny p. Bralczyk wskazał, że jeśli jest z winy odbiorcy awaria, strata, to powinien płacić. Jeśli nastąpiło poza wiedzą odbiorcy, nie z jego winy, to można umorzyć.

Sołtys Prusinowic podała, że miała taką sytuację. Dwa miesiące woda gdzieś uciekała, o 1/3 wzrosła ilość zużytej wody w gospodarstwie. Nikomu nie przyszło do głowy, że rura pękła.

Radny p. Szuster uważa, iż każdą sprawę należy indywidualnie rozważać. Podobnie jak z rozkładaniem zaległości podatkowych, umarzaniem, zwalnianiem. Sytuacje są różne. W tej konkretnej sprawie jest za umorzeniem.

Radna p. Subczyńska zwróciła uwagę, że może dojść do sytuacji, gdzie jedna osoba wystąpi o umorzenie, a drugiej wzrośnie np. o 100 zł i będziemy mieć mnóstwo podań. W przypadku podatku rolnego ludzie piszą podania, komisja rolno opiniuje je. Potem burmistrz umorzają jakąś kwotę.

Przewodnicząca Rady podała, że umorzenie ale nie w 100%.

Pkt 4. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy i Miasta Szadek na lata 2018-2028.

Pytaniem: „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem uchwały nr 1?” p. Ogińska przeprowadziła głosowanie. (W głosowaniu udział brało 14 Radnych)

Wiceprzewodniczący Rady p. Kałużka podał, że uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Pkt 5. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy i Miasta Szadek na rok 2018.

Wystosowawszy zapytanie: „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem uchwały nr 2?” p. Ogińska przeprowadziła głosowanie.

(W głosowaniu udział brało 14 Radnych)

Wiceprzewodniczący Rady p. Kałużka podał, że uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Pkt 6. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości.

Radny p. Mielczarek zwrócił uwagę, że trochę tych kredytów było branych. Nie rozumie tej hipoteki w tym przypadku. Bo były brane kredyty znacznie większe i nic pod hipotekę nie trzeba było robić. Brzmi to kiepsko.

Włodarz gminy wyjaśnił, że gmina jest właścicielem gruntu. Całość prac budowlanych i dotacja jest dla stowarzyszenia dla OSP Borki Prusinowskie. Bank żąda dodatkowe zabezpieczenia w razie nie wykonania zadania. Nie gmina zaciąga kredyt ale stowarzyszenie. My traktujemy stowarzyszenia, szczególnie osp jako część naszą wspólną, i trudno im odmawiać. Dla gminy zagrożeń nie ma. Dla tej konkretnej działki będzie wpis na hipotekę. Kredyt jest to wysokości dotacji, do 190 tys. zł, takiej jak została przyznana przez LGD.

Więcej pytań nie zgłoszono. Pani Ogińska przeszła do głosowania, pytając: „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem uchwały nr 3?”

(W głosowaniu udział brało 14 Radnych)

Wiceprzewodniczący Rady p. Kałużka podał, że uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Radny p. Mielczarek zapytał na jaki czas zaciągany jest ten kredyt?

Radna p. Subczyńska poinformowała, że do możliwości rozliczenia. Dla przykładu podała projekt realizowany w Sikucinie przez stowarzyszenie. Nie miało ono środków na czas realizacji projektu. Bank udzielił pożyczki na czas realizacji projektu. Zrobiło za swoje środki, potem wniosek o płatność złożyło, UM oddał pieniądze a stowarzyszenie oddało je do bankowi. Kredyt był wzięty w momencie, kiedy stowarzyszenie widziało, że ma podpisaną umowę.

Pkt 7. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia „Regulaminu sfinansowania zadań z zakresu usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy i Miasta Szadek w ramach III etapu realizowanego w 2018 r.”

Przewodnicząca Rady pytając: „Kto z Pań i Panów Radnych jest za przyjęciem uchwały nr 4?” przeszła do głosowania.

(W głosowaniu udział brało 14 Radnych)

Wiceprzewodniczący Rady p. Kałużka podał, że uchwałę podjęto jednogłośnie.

Pan Ławniczak poinformował, że aktualne zadłużenie gminy wynosi 9,67%.

Radca prawny p. Grabowski w kilku słowach przedstawił prawo łowieckie. Od pierwszego kwietnia wszedł obowiązek, że w tych miejscach, gdzie są powołane sołectwa, jako jednostki pomocnicze, organem działającym w imieniu gminy jest sołtys. Ustawa nie przewiduje sytuacji, co będzie jak sołtys zachoruje, wyjedzie. A mamy taką sytuację, że sołtys jest zawodowym kierowcą, jest w trasie. I nikt za niego szacowania wykonać nie może. Urząd podjął inicjatywę, by wezwać myśliwych, przedstawicieli koła łowieckiego i rolników, ale co z tego jak nie było osoby, która powinna to wszystko spajać. Radca prawny dodał, że sam jako myśliwy, będący w zarządzie koła łowieckiego, śledził cały proces legislacyjny w tej sprawie. Były założenia, że temat szacowania szkód przez sołtysów będzie oddalony o pół roku. Aby Lasy Państwowe miały czas na przeszkolenie sołtysów. Ale ktoś zapomniał tego dopisać i zmiany weszły z początkiem kwietnia. Jedyne co zostawiono, to dokumenty, na których sołtysi bazują, to stare rozporządzenia, obowiązujące wtedy, kiedy szacowanie szkód robiły koła łowieckie. Będą obowiązywać przez pół roku. Mają być stosowane te akty wykonawcze, które były przy poprzedniej ustawie. Sytuacja wygląda w ten sposób, że wniosek wpływa do gminy, ta powiadamia sołtysów, sołtysi powiadamiają koło łowieckie. Z ustawy wynika, że robić to ma przedstawiciel gminy, którym jest sołtys. Część obowiązków i tak przejmie na siebie gmina. Wpływa wniosek, w przeciągu trzech dni należy poinformować myśliwego, koła łowieckie prześlą informacje kogo od nich zawiadomić, i rolnika o terminie oględzin. Sołtys robi oględziny, sporządza protokół. Przeważnie będzie tak, że głos sołtysa będzie decydujący. Do tej pory, gdy szacowanie robiły koła łowieckie, to były oddelegowane osoby. Szkolenie jednej osoby kosztowało 1 500 zł. I teraz jeśli ktoś wymyślił, że Lasy Państwowe przeszkolą 40 tys. sołtysów, to jest to kuriozum. Pan Grabowski wspomniał, że kilka dni temu otrzymał od kolegi leśnika informację, że w Lasach Państwowych powstał pomysł, by sołtysów szkolić online. Osób, które mogą szkolić, posiadają wiedzę w tym zakresie jest mało. Mają oni szkolić sołtysów, ale i osoby oddelegowane przez koła łowieckie. Więc okazuje się, że osób do przeszkolenia jest 80 tysięcy a nie 40 tysięcy. Głównie szkody będą po dzikach. Ale zdarzają się szkody wyrządzane przez inną zwierzynę. Chociażby przypadek szkód w ogrodzie warzywnym, spowodowanych przez łosie. A za łosie odszkodowania nie płaci koła łowieckie a Skarb Państwa. I tym sposobem sołtysi mają orzec, czy to była sarna, jelen, czy może łos. Dopóki sołtysi nie zostaną przeszkoleni, powinni działać na zasadzie mediatora. Teraz rolnik jak przejdzie całą procedurę, to otrzyma odszkodowanie za 2,5 miesiąca. Dlatego sołtys będzie musiał mediuować między rolnikiem a myśliwym. Szacowanie kończy się protokołem. Od którego każdy może wnieść odwołanie – rolnik, myśliwy – do Lasów Państwowych. Jeśli Lasy Państwowe będą to weryfikować, zobaczą, że głos końcowy był sołtysa, a nie był przeszkolony, to taki protokół będzie do wyrzucenia. Lasy dokonają szacowania jeszcze raz. Warto mediuować. Rolnik, myśliwy po decyzji końcowej będzie mógł wnieść powództwo do sądu cywilnego. Osobiście jako osoba wnosząca powództwo do sądu wziął bym na świadka osobę, która szacowała, była na miejscu. Więc jest prawdopodobieństwo, że sołtysi będą w takich sytuacjach do sądów wzywani. Ponadto nie przewidziano żadnego wynagrodzenia dla sołtysów z tytułu szacowania. Mają to robić w ramach obowiązków społecznych. Podczas wywiadu z przedstawicielem ministerstwa środowiska na pytanie w jaki sposób zmotywować sołtysów, padła odpowiedź, że jest to wykonywanie działań w ramach obowiązków służbowych. W gminie nie macie żadnych obowiązków służbowych, a burmistrz nie ma możliwości wydania polecenia służbowego idźcie szacować. Mało tego ustawa nie przewiduje sytuacji, co gdy sołtys powie nie. W przypadku pana, który jest sołtysiem a pracuje jako kierowca zawodowy, nie da się pogodzić tego. Wniosek jest do gminy, w ciągu trzech dni trzeba powiadomić rolnika, myśliwego. A w ciągu 7 dni zrobić szacowanie. Bez szkolenia ani rusz. Jak to będzie przeprowadzone, trudno powiedzieć. To jest armia ludzi do przeszkolenia w krótkim terminie. Lasy Państwowe nie mają przeznaczony środków na te szkolenia w ogóle. Nie mają ludzi do szkolenia, bo tego nigdy nie robili. Oni szacują szkody leśne. Nie mają specjalistów od agrotechniki, którzy mogli by szacować szkody w uprawach rolnych. Muszą sami takie osoby znaleźć i wynająć.

Sołtys Prusinowic, zwróciła uwagę, że nie zna wszystkich działek na swoim sołectwie. Ktoś może ją wprowadzić w błąd. Nie ma map.

Radca prawny wyjaśnił, że nie jest tak, że musi to być działka rolnika. Może dzierżawić, wynajmować. Należy wskazać numer działki, mapa sytuacyjna, zarysować gdzie te szkody wystąpiły w jakiej ilości. Jak sołtys sporządzi protokół, to trafi on do gminy. Zwierzę jest własnością Skarbu Państwa. Myśliwy jak upoluje zwierzę, to albo oddaje je do skupu, wtedy skup płaci na koło. A jeśli bierze zwierzę sobie to płaci on do koła łowieckiemu. Nie jest nic brane za darmo. Są takie koła łowieckie, które nie mają w ogóle obszarów leśnych, dzik tam zimą nie bytuje, żeby można było go upolować, ale mają ogromny areał kukurydzy. Dzik przechodzi przez rzekę, robią szkody u nich, a zimą wracają do innego koła, które nie ma szkód. Koło łowieckie płaci ze swoich składek i z tego co zagospodarowało. Z niczego więcej.

Burmistrz Gminy i Miasta Szadek podkreślił, że zgadzamy się, że za szkodę ma płacić koło łowieckie. Sołtys zawsze był spoiwem w społeczności lokalnej. Zawsze prosiliśmy sołtysów o wyjaśnianie, aktywizowanie lokalnej społeczności, przekazywanie informacji. I sołtysi to robili. Dzisiaj postawiono sołtysów, jako osoby, które mają decydować o kwocie odszkodowania. Ktoś bez pytania kogokolwiek ustanowił sobie prawo. Przeważa porządek, który dotychczas funkcjonował na poziomie lokalnej społeczności. Na sołtysie będzie spoczywać cała odpowiedzialność, pretensje rolników za to, że zbyt mało oszacowali, niedobrze. Jest tyle innych instytucji zajmujących się rolnictwem, środowiskiem, niech ktoś inny to robi. Przecież część sołtysów pracuje zawodowo, część prowadzi gospodarstwa. Nie wiadomo kiedy mają to robić, na jakich zasadach. To na pewno nie jest miłe spotkanie przy herbatce. Zawsze jest jakiś spór. Nie jest to poważne traktowanie ludzi. Nie wiadomo czy śmiać się,

czy płakać w całej tej sytuacji. Włodarz gminy zaznaczył, że poprosi radę o zajęcie stanowiska, wystosowanie do sejmiku o zmianę przepisów w tym obszarze przepisów prawa łowieckiego. Gdyż sołtysi fizycznie, technicznie nie są w stanie tego zrobić.

Sołtys Borek Prusinowskich p. Duszyński zapytał, a co będzie jeśli sołtys tego nie wykona, odmówi.

Radca prawny wyjaśnił, że nikt tego nie przewidział. Na sołtysów nałożono obowiązek ustawowy. Rolnik nie dostanie odszkodowania od koła łowieckiego, skoro nie była przeprowadzona procedura szacowania szkody. DO kogo przyjdzie z pretensjami, do kogo wystąpi z odszkodowaniem? Do sołtysa, bo nie wykonał swoich obowiązków ustawowych. Dlatego po stronie sołtysów jest ryzyko narażenia się na odszkodowanie. Stąd by znaleźć się w lepszej sytuacji sołtysi powinni przyjąć rolę mediatora pomiędzy rolnikiem a myśliwym. Rolnik musi wiedzieć też, że jeśli się nie dogada dostanie odszkodowanie bardzo późno. Izba rolnicza ma składać skargę w tym zakresie, w zakresie procedury szacowania. Za tą ustawą głosowali: PiS, Platforma, Nowoczesna. Tylko PSL i Kukiz 15 było przeciwne. I to nie jest tak, że teraz ktoś się obudził, że jest taki problem. Podczas procedury legislacyjnej były zgłaszane uwagi, kwestie merytoryczne odnośnie szacowania. I przeszło to praktycznie bez dyskusji.

Pan Ławniczak objaśnił, że przekazaliśmy informacje, bo taki jest nasz obowiązek. Jest duża grupa, tych zgłoszeń mamy na prawdę sporo. Jest to okres, kiedy tych szkód jest coraz więcej i będzie przybywać. Pretensje będą od sołtysów.

Radca dodał, że była propozycja, aby szacowanie szkód robiły Lasy Państwowe, lub ARiMR. Jednak nie przeszły. Padło na sołtysów.

Któryś z sołtysów zapytał, co jeżeli sołtys jest myśliwym?

Radca prawny wyjaśnił, że tu też jest luka w ustawie. Jeżeli w danym kole łowieckim jest myśliwy, który pracuje w Lasach Państwowych, to jest wyłączony z szacowań leśnych. Natomiast jeśli jest sołtys jest myśliwym, ustawa nie przewidziała co w takiej sytuacji. Będzie podwójnie narażony na pretensję, bo ze strony rolników, kolegów z koła łowieckiego.

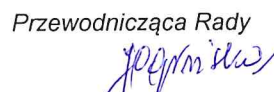
Była propozycja samorządu rolniczego i związków zawodowych, aby budżet państwa dopłacał kołom łowieckim do ubezpieczenia od szkód łowieckich i gdy wystąpi szkoda koło łowieckie opłaci sobie składki. Maja dofinansowanie z budżetu państwa, bo zwierzęta są własnością skarbu państwa. W momencie powstania szkody jest szacowanie i wypłata z funduszu. I byłoby to najlepsze rozwiązanie. Nie trzeba byłoby całego sztabu ludzi angażować. Nie byłoby konfliktu, bo szkody były, są i będą. Jeśli nie będzie przyjętego jednego systemowego rozwiązania przyjętego raz, to będzie błędne koło. Bo za rok się spotkamy i będą pracownicy ARiMR lub ktoś inny się szacowaniem zajmować. A problem pozostanie.

Pkt. 8. Zamknięcie obrad XLVIII Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy i Miasta Szadek.

Przewodnicząca Rady słowami: „Zamykam obrady XLVIII sesji” zakończyła spotkanie. Dziękując wszystkim za przybycie.

Protokolant

Edyta Lubiszewska

Przewodnicząca Rady

Janina Ogińska

Nagranie cyfrowe sesji stanowi podstawę do spisania protokołu. Nagranie można odsłuchać w Biurze Rady.